

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwiiszenia
opisane są
1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być
frankowane.

№ 162.

Sroda 17 lipca 1861.

№ 162.

Poznań, 16 lipca. W chwili dawania Dziennika do druku odbieramy z Paryża telegraficzną wiadomość, która najboleśniejsem echem po całej Polsce się rozlegnie. Nestor patriotów i wygnańców polskich, Adam Książę Czartoryski, rozstał się z tym światem wczoraj dnia 15 lipca o godzinie wpół do dziesiątej z wieczora w Montfermeil pod Paryżem, w 92 roku życia swego.

Poznań, 15 lipca. Podaliśmy już dawniej w obszernym streszczeniu głównej myśli i ustępy mowy hrabiego Adama Potockiego powiedzianej na posiedzeniu izby niższej wiedeńskiej rady państwa z d. 4 b. m. Jak wiadomo, poruszono na tym posiedzeniu nieparlamentarny sposób, w jaki parę dni wprzód sprowadził był marszałek izby obcesową uchwałę, wynurzając uczucia wierności i lojalności, z powodu wiadomego zajścia z intytlucją węgierskiego adresu. Polacy nie głosowali wtedy za owem oświadczeniem antywęgierskim. Kiedy więc w wstępie posiedzenia z dnia 4 b. m. zapytano, czy nikt nie ma nic do nadmienia przeciwko protokołowi sesyi ostatniej, zabrał głos p. Potocki, by w imieniu polskich posłów, objaśnić ówczesne ich wotum. Mowa ta szanownego posła krakowskiego, brzmi wedle nadeszłych teraz urzędowych stenogramów, jak następuje:

„Do odczytano dopiero co protokołu mam dołożyć tę uwagę, że na przeszłym posiedzeniu, kiedy zapadała uchwała, musieliśmy się mimo naszej woli zachować milcząco. Jakkolwiek pytanie to w zupełnie niezwyczajnej formie wniesione zostało, przecież my, a mianowicie przyjaciel mój, K. Dzieduszycki, jeszcze przed zamknięciem wyraźnie żądał głosu. Pan marszałek zapewniał nas potem w prywatnej rozmowie, że tego nie słyszał i nie spostrzegł. Zapewnienie to jest więcej niż dostatecznym, ale mimo tego nie zmienia stanowiska naszego, a właśnie przypadek ten służy za dowód, że jak natarczywym pospiechem uchwała ta zapadła, w sprawie, której zapewne nie zbywa ani na ważności ani na politycznej doniosłości. W kwestyi tej bowiem nietylko nie leży nasz stosunek do korony, ale nie idzie tam o akt wyrażenia lojalności względem monarchy. Wszyscy o tym dobrze wiedzą, a wiadomo to również po za ścianami tej izby, że szło o kwestyę węgierską, szło o stosunek do niej rady państwa. Jak dalece przedmiot jaki do zakresu kompetencyi naszej należy, to nie teraz po temu chwila rozbioru. To jednak, sądźmy, jest niewzruszone, że jeżeli w naszych atrybucjach leżało wypowiedzieć zdanie nasze o wypadkach węgierskich, to zarówno byłoby odpowiadało i ważności kwestyi i godności wysokiej izby, gdyby postawion formalny wniosek, otwarcie poważne rozprawy, a w końcu stosownie do regulaminu, który przecież wszechstronnie obowiązuje, doprowadzono do wyrobionej uchwały. Żołnierzowi przystoi zdobywać szturmem trudną pozycję, ale też cnoty nie można naprawdę uważać za dogodną przy zdobywaniu uchwał w izbie. (Okłaski z prawicy.) Gdyby nas wysłuchano, gdyby zamiast milczeniem głosować, dozwolono nam było wypowiedzieć nasze zapatrywanie się, to byśmy byli podnieśli całą polityczną doniosłość tej uchwały, a to w sprawie, w której przecież monarcha jako pan zwierzchniczy działał, której my przeto nie mamy prawa pochwaląc lub naganiać, i w której przecież ręka tylko monarchy dość jest delikatną, aby otwarte rany dotykać i uzyskać pożądane porozumienie się. (Huczne okłaski z prawej strony.)

„Bylibyśmy na koniec odradzili wysokiej izbie, aby nie brała na siebie odpowiedzialności za krok, gdzie w końcu dalsze postępowanie nie od uchwał naszych zależećby mogło. Niemniej obstajemy, panowie, przy znaczeniu naszego onegdajszego głosowania, i jesteśmy za pożądanym pewnie przez wszystkich celem rychłego pokojuowego i wszystkim interesom odpowiedniego zagodzenia kwestyi węgierskiej. Oby nas przyszłość nie osądziła i oby nie udowodniła, że ta pospieszna uchwała wys. izby zamiast pomódz, zaszkodziła tylko dobrej sprawie i utrudniła porozumienie się i szlachetny zamiar monarchy.

„Jeszcze ostatnie słowo o naszym osobistym stanowisku. Musimy jak najmocniej wystąpić przeciw pewnym sposobom i staraniom przyoblekania wniosku politycznego w kwestyę lojalności (okłaski z prawicy), ażeby przez to część zby zmusić do powziętej z góry uchwały, a w razie przeciwnym rzucić na nią dwuznaczne światło. (Okłaski z prawicy.) Przeciw takiemu postępowaniu musimy teraz i na przyszłość jak najuroczyściej zaprotestować, i sądząc, że czynimy to w interesie wszystkich.“ (Okłaski z prawej, a po lewej i ze środka.)

„Ze mowa ta, lubo powiedziana przez członka stronnictwa centralistom zupełnie przeciwnego, i u najzaciętych przeciwników polskiego koła znalazła uznanie, świadczą najlepiej słowa Austr. Gazety, która z każdej korzysta sposobności, by podnoszeniem Polaków a potępianiem Czechów rozdzielić te dotąd tak zgodnie ze sobą idące obozy narodowe. Oto co pisze o wystąpieniu hr. Potockiego Gazeta Austriacka w jednym z ostatnich swoich wstępnych artykułów:
„Polacy okazali się teraz jak zawsze ludźmi honoru i

charakteru. W sali konferencyi oświadczyli się przeciw zamierzonej demonstracji lojalności; mieli odwagę wejść do sali posiedzeń i tam głosować według swojego zdania. Można być przeciwnego zdania, można nie podzielać ich sposobu myślenia, ale należy szanować odwagę w wypowiedzeniu otwarcie swego zdania, w niezaparciu się swego przekonania, i to właśnie wtenczas, kiedy wielu uważało za stosowniejsze nie być w sali posiedzeń, nie głosować z partją sobie przeciwną i dopiero później założyć protest (jak sam Clam Martinitz). Sposób, w jaki popierali swoje zdanie, był równie stósowny, jak i poważny; nie wciągali oni w protest osobistych kwestyi, tylko protestowali przeciw temu, żeby tak ważnych mocy nie przeprowadzać pod formą adresu lojalności. Niezałożyli żadnego pisanego protestu; jako mężowie znający życie polityczne czuli, jakby tém wielce zaszkodził rozwojowi parlamentarnemu; bronili swego zdania, jak w parlamencie być powinno, słowem tylko. Ich mówca, hrabia Potocki, pomny nadużyć jakich się dopuszczano na sejmie przez protesty, nie chce rozpoczynać tego postępowania powtórnie. Polacy dali wczoraj znowu Czechom przykład przyzwoitości parlamentarniej. Ich mówca, hrabia Potocki, jest człowiekiem energicznym, jest istnym Polakiem, żywego temperamentu jak cały naród, do którego należy, a przecież nie wyszło wczoraj z ust jego żadne drażliwe słowo, żaden wyraz przekraczający granicę umiarkowania. Już w sejmie z r. 1848 odznaczył się, wstępując częstokroć stanowczo przeciw krzykaczom ostatniej lewicy. W październiku wytrwał na swoim stanowisku, brał jednak mniej udziału w publicznych debatach w Kromieryżu. Gdy reakcja politykę zemsty wprowadziła, nie oszczędziła i jego, przez co jednak zaufanie współobywateli jego ku niemu tém więcej się wzmocniło. Jego sposób mówienia, zachowanie się i wyrażenia nie zmieniły się w ciągu tych lat trzynastu. Mówi bardzo spokojnie i powoli, stara się o dobór słów, nie tracąc jednak przez to bystrości i jasności myśli. Mówić w języku niemieckim, przychodzi mu jak się zdaje z przykrością, chociaż władza dobrze tym językiem. Pomimo powierzchownego spokoju widać, że wewnątrz musi co chwila tłumić wzruszenie.

Raz jeszcze przypomnieć nam wypada, że te pochlebne dla polskich postów wyrazy Gazety Austriackiej bynajmniej z wewnętrznego uczucia nie płyną. Myliłby się mocno, kto by biorąc je za dobrą monetę, wnioskował, że Gazeta Austr. zawy tak przemawiała, lub że i na przyszłość podobnie przemawiać będzie. Jest to po prostu tylko jeden z powtarzających się teraz ciągle w parlamencie wiedeńskim, w wiedeńskim dziennikarstwie i u wiedeńskiego dworu, objawów taktyki, zmierzającej do rozbitcia dobrego pomiędzy posłami polskimi a czeskiemi porozumienia, przez pochlebianie pierwszemu, a bezmiernie potępienie i naganianie ostatnich. I w obecnym przypadku Gaz. Austr. zaraz po dopiero co przytoczonych uwagach nad polskimi posłami, przeszła do wyśmiewania i potępienia Czechów, w sposób jak najbezwzględniejszy i najrubaszniejszy.

— Wspominaliśmy już dawniej o zgromadzeniu odbytym w St. Marton (w górnych Węgrzech) przez wybitniejszych przedstawicieli narodowych interesów słowackiej ludności Królestwa Węgierskiego, jako też o treści uchwał przez to zgromadzenie przyjętych. Oż narodowe to zgromadzenie słowackie złożyło te swoje uchwały w memoryale do sejmiku węgierskiego, przesłanym dnia 7 czerwca do Pestu. Streszczamy dziś ów ciekawy memoryał, wyjmując zeń najcharakterystyczniejsze punkta, z których się wykazuje, jak Słowacy pojmują swoje stanowisko względem Węgier, jako całości, której część sami tworzą, jak się zapatrują na swą przeszłość historyczną i jak rozumieją swoje powołanie w chwili obecnej.

Memorandum owe rozpoczyna się krótkim wspomnieniem dziejów przeszłości narodu słowackiego, który zamieszkiwał pierwotnie cały obszar ziem ograniczony Karpatami i Dunajem, a zajęty później przez przybyłych z Azji Madziarów, nazywając tę ziemię swoją ojczyzną, broniąc jej w krwawych bojach i rozwijając własną cywilizację już w onych czasach, kiedy Madziarowie byli dzikimi barbarzyńcami. Przyjście Madziarów do środkowej Europy zmieniło pierwotny skonfederowany plemion podkarpackich i naddunajskich, łącząc je po upływie jednego stulecia w jedno wielkie królestwo węgierskie, które zajęło niepoślednie miejsce w składzie mocarstw europejskich, stając przez 900 lat w obronie swęj niepodległości i narodowości.

Słowacy pamiętają dobrze i przypominają braciom Madziarom ów niezawisły pierwobyty staręj Słowacy, czują głęboko, że są potomkami wielkiego i potężnego narodu, że mają prawo do równouprawnienia, którego się w obecną chwilę wszystkie inne narody otwarcie i silnie domagają, mają to mocne i słusne przekonanie, że narody powstały z woli Bożej, że Stwórca sam zakreślił im pewne granice, których nikt bezkarnie gwałcić nie może. Ale z drugiej strony widzą Słowacy równie jasno palec Boży w połączeniu ich z Madziarami; pojmują, że z samej natury rzeczy wynika, iż odłak Madziary osiedli na ziemi pierwotnie słowackiej, odkąd wraz z Słowakami i innymi plemionami słowiańskimi poczeli walczyć za całość i wolność wspólnęj ojczyzny, odkąd krew madziarska równie jak słowiańska użyczyła bujne pola nad Cisą i Dunajem, lejąc

się obficie w śmiertelnych zapasach z islamizmem, odtąd interesu materyalne i duchowe plemion zamieszkujących Węgry złożyły się razem, plemiona te związały się węzłem nierozdzielzonym nigdy, węzłem rodzinnych stósunków i braterskiej miłości, i wszystkie stały się synami jednęj wspólnej matki — Węgier. Toż jak od wieków doła ich w przeszłości była wspólną, jak wspólnymi siłami zastawiali cywilizację Zachodu od nawały wschodniego barbarzyństwa, tak i dziś jeden im wytknięty cel, jedna jaśnieje im przyszłość, dla której chcą działać wspólnie z braćmi Madziarami w miłości i zgodzie, pomagając sobie nawzajem w wzajemnem zaufaniu.

Tak pojmują Słowacy swoje przyszłość, taki z nięj wyprowadzają wniosek co do stósunków terażniejszych, i na takich podstawach poczucia swęj narodowości odnośnie do całości wspólnej ojczyzny węgierskiej, domagają się Słowacy od sejmiku zapewnienia swych praw narodowych, jednak bez pokrzywdzenia innych plemion, bez szkody całych Węgier.

W dalszym ciągu wymieniają Słowacy w pomienionem memorandum punktami swoje żądania. Część Węgier zamieszkała przez Słowaków ma tworzyć odrębny okręg pod nazwiskiem północno-węgiersko-słowackiego okręgu. W obrębie tego okręgu ma być wyłącznie język słowacki używany tak w sprawach urzędowych jak obywatelskich, tak w kościele jak w szkole. Tylko w korespondencyach z odległymi niesłowackimi komitatami, z najwyższym administracyjnym urzędem, z władzami, których zakres rozciąga się na kraj cały, nareszcie na wspólnych sejmach, ma być używany język węgierski, uznany przez Słowaków, którym więcej na zgodzie wszystkich plemion węgierskich, niż na czczej sławie własnej zależy, za język dyplomatyczny. Następnie żądają Słowacy własnego na sejmiku wypracowanego kodeksu praw. Dalej, dla należytego kształcenia młodzieży słowackiej w zawodzie politycznym i prawniczym, ma być założona w stósownem miejscu w Słowacyi jurydyczna akademja, a na peszteńskiej wszechnicy ma być otworzona katedra języka i literatury słowackiej, utrzymywana kosztem kraju, jak równie i ich naukowe instytutu stósunkowo z dochodów krajowych wspierane być mają. Nareszcie ma być odtąd rez nazawsze pozwolono zakładać naukowe stowarzyszenia, przyczynające się do podniesienia narodu we względzie fizycznym i moralnym, jako też wolno będzie w tym celu zbierać składki pieniężne.

Naostatek oświadcza Słowacy w swem memorandum, że poczuwają się do najściślejszej solidarności z Madziarami co do interesu wspólnej wolności, że dążności ich zgodne są z dążnościami całych Węgier, i skoro oni i inne plemiona węgierskie będą miały przyznane takie same prawa, jakie Madziary oddawna już posiadają, tedy gotowi walczyć jeden za wszystkich i wszyscy za jednego.

— Patrie biorąc pochop z interpelacji p. Hennessy'a z dnia 2 lipca, w artykule wstępnym pod napisem: „Kwestya polska przed parlamentem angielskim“, zbiera zwyciężenie głosów tak posłów którzy w tej materji głos zabierali, jak ministrów angielskich. Już Wilberforce był powiedział w r. 1814: „Zawsze uważałem podział Polski za fakt najgorszy dla nowożytnej Europy, i żaden przedmiot więcej nie zajmuję narodu angielskiego, jak przyszły los tego królestwa.“ Toż samo uczucie spotykamy u mówców którzy głos zabierali w izbie niższej parlamentu angielskiego, którzy na nowo potępiili politykę zaborczą, co już blisko od wieku nad Polską się pastwi. Nigdy żaden minister angielski nie sądził, iżby Rosya przez powstanie z roku 1831 z swych zobowiązań względem Polski przyjętych a nałożonych traktatem wiedeńskim, rozwiązana być miała. Tęgoż samego zdania po wszystkie czasy był rząd francuski. Pomiędzy historycznymi notami które p. Guizot do swych Pamiętników dołączył, znajdujemy instrukcye udzielone w roku 1832 marszałkowi Maison, ambasadorowi w Petersburgu. Wtedy to wspomniawszy wstrzemięźliwość, która zawsze znamionowała rząd króla Ludwika Filipa we wszystkich, co się spraw polskich tyczyło, a nawet milczenie na które rząd ten ostatecznie się skazał, minister dodał te słowa: „Bylibyśmy dalej zachowali milczenie, gdyby gabinet petersburski przed niejakim czasem nie był wpadł na myśl nie szczęśliwą zamieszczenia w swęj Gazecie Urzędowej artykuł, który kwestyę bytu Polski przedstawił jako zostającą po za obrębem polityki powszechnęj i zależną jedynie od woli Rosyi. Nie zbijać takiego twierdzenia, byłoby to zgodzić się na nie. Dla tego byliśmy zniewoleni podnieść tę kwestyę publikacją półurzędową, której niezbitne argumenta Pan możesz korzystnie rozwijać, gdyby, co jednak nie jest prawdopodobną, z Panem nad tym przedmiotem w rozprawę się zapuszczono.“ Zatem nigdy nie poświęcono kwestyi prawnej, ani względem narodu polskiego, ani też względem zobowiązań powziętych w obec Europy, a słowa wyrzeczony w izbie niższej angielskiej, tylko na nowo ją uświecili. Co do świeżych tak nazwanych reform Królestwu nadanych, lord Russell dał poznać wyraźnie, że w nich niepodobna widzieć spełnienia tych instytucji narodowych, które Polsce za gwarancją Europy traktatami z r. 1815 przyrzeczono. Koniec końcem kwestya

stya prawna w oczach rządu angielskiego niepodlega najmniejszej wątpliwości. Nie ma tu przedawnienia ani żadnego uszczerbku. My zaś, kończy Patrie, życzymy, aby Polska nie szukała tryumfu swojej sprawy za pomocą powstań wewnętrznych, ani też w zewnętrznej napaści na Rosyę. Sprawa ta która siły nabiera nawet z prób które przechodzi, sprawa ta święta, przez wojnę lub powstanie tylko stracićby mogła. Niechaj Polska swą rezygnacją dosięga praw niezabitych, niechaj przyjmie za dobrą wróżbę to słowa lorda Russell: „Nie sądzą by ten naród miał być przeznaczony na wieczną zagładę. Owszem sądzą, że święta przyszłość go czeka, i że z czasem odzyska swe miejsce pośród pierwszych narodów Europy.“

— Wspominaliśmy już po kilkakroć, o wielkim a niemiłym wrażeniu, jakie sprawiły na żydach galicyjskich słowa wyrzeczone na sejmie wiedeńskim przez jednego z posłów polskich, p. Szemelowskiego, ze zdaniem jego i zdaniem większości kraju, nie nadeszła jeszcze pora równouprawnienia Izraelitów w Galicyi. Otóż w związku z temi słowami p. Szemelowskiego i z wrażeniem jakie wywołały, zamieszcza lwowski Przegląd Powszechny u wstępu najświeższego swego numeru, takie oświadczenie: „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że mowa p. Szemelowskiego w rajchsracie, mianowicie co do ustępu tyżącego się równouprawnienia starozakonnych w kraju naszym, wypowiedziana była bez woli i wiedzy koła polskiego w radzie państwa w Wiedniu, a tém samym może być uważana tylko jako wyraz osobistego zdania i przekonania p. Szemelowskiego.“

Z uczuciem głębokiego zadowolenia witamy to oświadczenie. Pomijając nawet wszelkie względy sprawiedliwości i względy zasadnicze, widzimy w tém wyparciu się solidarności z programem p. Szemelowskiego, dowód tyle potrzebnego reprezentantom i przodownikom sprawy ojczystej przymiotu i rozumienia politycznego.

Z drugiej strony wszelako, tać nie ma potrzeby, że tego praktycznego rozumu, jeżeli już nie uczucia wdzięczności dla narodu i kraju który żydów od lat 800 pośród siebie ugaszca, samiz także żydzi galicyjscy zbywać się nie powinni w całém postępowaniu swoim. Głos lwowski bardzo trafne w tej mierze czyni uwagi. Przyczywszy z jednego z wiedeńskich dzienników list z Krakowa, gdzie korespondent mówi o głębokiem rozczarowaniu żydów w skutek słów p. Szemelowskiego, wytyka Głos z różnych a licznych przykładów antynarodowego żydów galicyjskich usposobienia, dwa pojedyncze przypadki, tj. zapowiedź dziennika dla żydów we Lwowie wychodzić mającego, w języku niemieckim i wielki brak współdziałania ze strony żydów galicyjskich dla przedsięwzięcia profesora Wolfa, który przełożywszy modlitewnik żydowski na język polski, drukiem wydać go we Lwowie zamierzał, ale dotąd potrzebnych na to 2,000 złp. pomiędzy żydami galicyjskimi zebrać niemógł. Uwagi które Głos do tych przykładów dołącza, kończy on bardzo trafnie w te słowa:

„Mamy chęci najlepsze, a przyjmawszy raz zasadę wolności i równości pewnie niekonsekwencyą przeciw niej niezgrzeszymy. Ale potrzeba, ażeby nam do czynienia wyjątków nie dawano powodów, i nie nazywano tego niekonsekwencyą, co jest ściślej wynikłością opartą na podstawie istniejących w rzeczywistości wyjątków. Nie wymagamy od razu wszystkiego, nie wymagamy nawet i wiele, bo wiemy, że tylko paulatim summa petuntur; ale niechże się przynajmniej to dzieje, co się już dzisiaj dzieć może. Niech Starozakonni nie dopuszczają się przynajmniej tak rażących obojętności w sprawach narodowych, jak obadwa wyż przytoczone przykłady; niech idą dalej raz powziętą drogą i niech ich kroki, choćby powolne, choćby i słabe, na tej drodze codziennie widzimy: a wtedy, nie tylko że każdy ich znaczny postępek skwapliwie podnosić będziemy, tak jak to i dzisiaj czynimy; nie tylko, że zasad przynoszących im ujmę wyznawać nie będziemy, tak jak to i dziś ich nie wyznajemy; ale możemy ich upewnić, że nie będą potrzebowali szukać dla siebie miejsca w dziennikach obcych, bo każdy dziennik krajowy za obowiązek sobie mieć będzie skruszyć kopią w obronie praw ludzkich tego narodu, który już samem cierpieniem swoim musi obudzać żywe współczucie w cierpiących.“

N. Pan raczył nadać radcy sprawiedliwości Wilhelmu Leistenowi w Arnbergu order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 14 lipca. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły telegramem bliźsze szczegóły o studencie Beckerze, który wczoraj do N. Pana w Baden-Baden strzelił. Z Lipska donoszą, że student Becker, ma obecnie lat 21, był dawniej na wszechnicy wiedeńskiej i nie należy do żadnego stowarzyszenia. Wczoraj wieczorem opieczętowano jego mieszkanie w Lipsku. Z Baden Baden zaś donoszą, że Becker za powód swego zamachu podał, iż nie uważał króla pruskiego, którego osobiście szanuje, za dosyć zdolnego do przeprowadzenia zadania niemieckiego. Znalezione list u niego podobnej treści. Zresztą Becker twierdzi, że nie ma współników.

— Dzisiejszy Staats-Anzeiger podaje o zamachu na N. Pana następujące ogłoszenie: „Nadeszła dziś bliźsze wiadomości o zbrodni popełnionej w Baden na osobie J. K. Mości potwierdzają, że łaska Pańska ochroniła najwyższą jego osobę od wszelkiego znacznego uszkodzenia, i donoszą, że i dziś stan zdrowia N. Pana zupełnie jest zadawalający.

„Podług owych wiadomości znajdował się król wczoraj

przed południem o 8½ godzinie w towarzystwie posła pruskiego hrabiego Flemminga na przechadźce ku Lichtenthal, kiedy wystrzał z bardzo bliskiej odległości nastąpił. J. K. Mość poruszył rękę ku głowie, i obrócił się tak jak i hr. Flemming. Kilka kroków za nimi stał młodzieniec. Hr. Flemming zapytał go, idąc ku niemu, kto wystrzelił i otrzymał odpowiedź: ja, a na dalsze pytanie: na co lub na kogo? odpowiedź: na króla, tam rzuciłem pistolet w trawę. Natychmiast bez żadnego oporu z jego strony aresztowano go i sądowi oddano.

„J. K. Mość nie czuł się być zranionym i szedł dalej ku Lichtenthal, dokąd N. Pani już go wyprzedziła. Odkryto, że kula przeszła przez kołnierzy od surduta w nieco ukośnym kierunku po lewą stronę szyji; wyrwała kawał bindy i spowodowała na szyi kontuzję, krwią zasłała, w średnicy blisko jednego cala. To jest, dzięki Bogu, jedyne uszkodzenie, jakie zbrodnia ta za sobą pociągnęła.

„Dziś wydany biuletyn lekarski brzmi: „JKMość w ubiegłej nocy spał dość dobrze, stan zdrowia jego jest zadawalający. Miejscowa afekcja przybiera stósunkom odpowiedni przebieg. Baden, 15 lipca, z rana o 8 godzinie. Dr. Lauer.

„Sprawca, Oskar Becker, rodem z Odessy, student lipski, przyznał się do zbrodni. W pugilaresie jego znaleziono przez niego przed popełnieniem zbrodni spisane oświadczenie. Przyczyną zbrodni jest fanatyzm polityczny, natura którego wprawdzie żadnej wątpliwości nie podlega, lecz obecnie ze względu na śledztwo sądowe bliźsze szczegóły ogłoszone być nie mogą. Berlin, 15 lipca 1861. Ministerstwo spraw wewnętrznych. Z polecenia: Sulzer.“

— Gazeta Krzyżowa ogłasza list z Baden-Baden opisujący w wiadomy sposób zamach na osobę królewską z małemi odmianami, z dojazaniem treści dość dosłownej oświadczenia, jakie przy Beckerze znaleziono. Oświadczenie to brzmi wedle Gazety Krzyżowej: „Baden, 13 lipca 1861. Przyczyną, dla której JKMość króla pruskiego zastrzelił, jest, że tenże nie jest w stanie Niemcy zjednoczyć i pokonać trudności, ażeby zjednoczenie nastąpiło, dla tego musi on umrzeć, ażeby inny tego dokonał. Wymieniać się będą może z mego czynu, a nawet mieć mnie za fiksata, muszę przecież czyn ten spełnić, ażeby ojczyznę niemiecką uszczęśliwić. Oskar Becker, stud. jur. z Lipska.“

— Dotychczasowego wicekonsula i kanclerza przy jeneralnym konsulacie w Aleksandryi, Herforda, mianowano w miejsce ustępującego konsula dra Wetzsteina konsulem w Damasku. Herford już wyjechał na swoje poseady.

— Poseł króla szwedzkiego u króla Wiktora Emanuela jenerał i gubernator Gotlandyi, Bildt, w towarzystwie kilku oficerów, przejeżdżał przez Berlin, udając się do Turynu.

— W czasie nieobecności ministra spraw zagranicznych barona Schleinitta, kierować będzie sprawami zagranicznymi podsekretarz stanu Gruner aż do powrotu hr. Bernstorffa z Karlsbadu, który jak wiadomo tekę ministeryjalną stanowczo obejmuje.

— Jak słyhać ma objąć redakcją ministeryjalnego organu Allg. Preussische Ztg, sędzia apelacyjny Johow z Poznania. Johow był dłuższy czas sędzią powiatowym w Sigmaringen i nie dawno został sędzią apelacyjnym. O ile wiadomo nie wystąpi on z sądownictwa tylko wezmie na dłuższy czas urlop.

— Korespondent tutejszy do Gazety Kolońskiej pisze: „Jak wiadomo są w Prusiech trzy lub cztery wszechnice wyłącznie protestanckie, przy których żadnego katolika za profesora, a przynajmniej za profesora etatowego nie przyjmują, podczas kiedyprócz akademii w Monasterze nie ma w tym kraju żadnej wszechnicy wyłącznie katolickiej.“ Korespondent ma zupełną racyą powiadając następnie, że stan ten jest zupełnie anormalny, tak ze względu na pojmanie dzisiejsze nauki, jako też ze względu na stósunek liczebny katolików do protestantów. Szkoda, że korespondentowi nie przyszłoby na myśl jeszcze daleko nienormalniejszy stan Polaków pod berłem pruskim zostających, którzy tylko jedyńi nie mają sposobności kształcenia się w języku swym ojczystym. Każda prowincya pruska ma swą wszechnicę, tylko W. K. Poznańskie pozbawione jest tego dobrodziejstwa.

— Tutejsza Volks-Zeitung rozumowała w trzech po sobie następujących numerach w artykule wstępnym bardzo trafnie o przeobrażeniu policyi, wykazując czém policya dotąd była a czém z natury rzeczy w państwie konstytucyjnym być powinna. W nrze 160 Dziennika zamieszczony wyjątek z zapatrywania się Gazety, dziś przychodzi nam znowu powtórzyć kilka ustępów z ostatniego artykułu Gazety w tej materji. Volks-Ztg powiada w dzisiejszym numerze u wstępu: „Jeżeli przeobrażenie policyi wyjdzie z tej zasady, że instytut ten nie ma do czynienia z stronnictwami politycznymi, natenczas sama przez się zniknie znaczna część czynności policyjnej, która pod zastaną najgłębszych tajemnicy śpiegowała w celu odkrycia zbrodni politycznych. Kto sobie prawdziwie zaufa przedsięwzięć pracę reorganizacyjną, ten też, przypuścić się godzi, przejrzy cały ten materiał, który gałąź ta tajemnej policyi za czasów nieszczęśliwych rządów nagromadziła i nabierze wyobrażenia nie tylko o błahości ale zarazem o wielce kłamiwej i podejrzanym podstawie, na której to wszystko się zasadzało.“ Gazeta przechodzi następnie do stróżowania policyjnego zgrupowań i prasy, które uważa za zupełnie zbędne i szkodliwe, bo na to jest prokuratora i kończy temi słowy: „Kto jasno sobie rozbiere doświadczenia ostatnich dwunastu lat, ten się przekonana, że prawo stróżowania nie z powodu rzeczywiste kary godnych działań sobie ulubowano, gdyż takowe do sądów należą, ale raczej jedyńie i wyłącznie, ażeby niepodobające się druki i mowy na świat nie wypuścić. Lecz to jest tylko rzeczą policyi tworzącej politykę i która dla tego sama odgrywa stronnictwo polityczne w obec innego stronnictwa politycznego. Jeżeli atoli policya rzeczywiście zreorganizowaną być ma i jeżeli nareszcie za-

przestać chce tworzenia polityki stronnicznej, wtedy będzie mogła dostarczyć z doświadczeń ostatnich dwunastu lat wyborny materiał do naprawy naszego prawodawstwa, które zaiste stronnictwem jest prawodawstwem podług fałszywego wzoru francuskiego.“

AUSTRIA.

Wiedeń, 15 lipca. Montags Cor. donosi ze źródła wiarogodnego: Przedwczoraj ministrowie niemieccy odbyli konferencyę, na której uchwalili wszyscy, aby bądź co bądź utrzymać zasady konstytucji ogólnej. W tej myśli ciż niemieccy ministrowie ułożyli projekt reskryptu. Mianowicie ciż ministrowie niechęć nzwzględnie żądań Węgrów co do zupełnego wcielenia Siedmiogrodu i krajów południowo-słowiańskich. Na wczorajszej konferencyi ministrów przeczytano projekta odpowiedzi podane przez ministrów węgierskich i ministrów niemieckich; projekt niemiecki spotkał mocny wstręt Madziarów obecnych na posiedzeniu. Obadwa projekta są obecnie w ręku cesarza, który w rychle ma powziąć decyzją. Hr. Seczeni i p. Vay, tak samo jak ministrowie Niemcy, podobno kwestyą decyzji najwyższą uważają za kwestyą gabinetową.

Zagrzeb, 13 lipca wieczór. Dziś odbyło się głosowanie nad kwestyą unii z Węgrami. Stronnictwo ściśle narodowe otrzymało zwycięstwo; stronnictwo Madziarów pokonane. Wniosek wydziału centralnego przyjęty został 120 głosami przeciw 3. (Dla wyjaśnienia tej depezy dodać musimy, że wniosek centralnego wydziału był również za unią, lecz opartą na równouprawnieniu nie tylko mieszkańców, ale i krajów, to jest iż Chorwacya ze Słowenią tworzą z Węgrami państwo związkowe, zamiast co były dawniej krajami należącymi do korony węgierskiej.)

FRANCYA.

Paryż, 13 lipca. W Paryżu ciągle jeszcze wyciągają wnioski ze słów wypowiedzianych przez pana Ricasonoego w parlamencie turyńskim. Zamiar jego pozyskania Rzymu i Wenecyi ma być niczem niezachwiany. Ma on być gotówhor raczej runąć aniżeli ustąpić i jedynej piędzi ziemi Francuzencom. Niechęć swą z takiego usposobienia pierwszego ministra Włoch miał już objawić cesarz, jakieśmy to już donośli, przy przyjęciu reprezentanta włoskiego narodu, pana Arése, tém, iż nie przestrzegął ceremonii dworskich, jakieierp przy tego rodzaju przyjęciach urzędowych przestrzegać się zwykło. Dzisiaj nowe na ten sam temat nastrojone obiegają wieści. Wiadomo, że jenerał Fleury z ramienia swegoadnrządu ma się udać do Turynu, aby wimięniu cesarza wiaadna snóręczny list tegoż złożyć w ręce króla włoskiego. Mówie n wiono, iż pierwotnie jenerał Fleury miał w podróz tę sięzgn udać razem z hr. Arése. Wszakże w skutek nakazu cesarskiego rza jeu. Fleury ma zatrzymać się w Vichy i sam następnie wila pójsć do Turynu. Czynnem tym zamierza, jak mówią, cesarz wro okazać swoje niezadowolnienie, wywołane w skutek mowięnist Ricasonoego.

— O uznaniu państwa włoskiego, jak sądzą w sferacholscu urzędowych, przez Rosyę, chwilowo myśleć jeszcze nie moab zna. Pobyt hr. Stackelberga w Turynie nie dobrze wrózyted. Dyplomata ten ma tylko poznać położenie, ambarasy i tropewski rządu włoskiego, następnie osądzić przyszłość i o tępolepoli wższytkiem zdać sprawę swemu rządowi. O usposobieniu rządu rosyjskiego w tym względzie daje dokładne zreszt wyobrażenie ta okoliczność, iż Rosyę, księcia Wołkońskiego pośła swego przy dworze Franciszka II w Gaecie, a obecnie piastującego urząd swój w Rzymie w dawnym swym charakterze, dotąd stamtąd odwołać nie myśli. Owszengdy dyplomata ten żądał u rządu swego zwolnienia ze służb w celu wyjazdu do wód, rząd odpowiedział mu, iż zamianunastępcę jego jeżeli dalej funkcji swęj pełnić nie będzie wycza

— Ciekawą jest wiadomość, iż jeden z członków izi Progi drugieji angielskiej miał zainterpelować sekretarza ministrowila stwa spraw zagranicznych o to, czy wiadomości obiegająsalie, o zaprojektowanem ustąpieniu Sardynii na rzecz Francjęwciel

— Nowe ciągle obiegają pogłoski o zmianach osóbn w p c urzędach dyplomatycznych. I tak podobno księży la Tod d' Auvergne ma pójsć na miejsce p. Lavalette do Konstancie Swie nopolna, na miejsce księcia la Tour d' Auvergne w Berlinu ma pójsć pan Salignac Fénélon.

— O zaprojektowanem przybyciu księcia pruskiego Châlons już dzisiaj na wpoł pewno mówią. Rewii tam o być się mającej świadkami mają być także arcyksięży M ksymilian i król belgijski Leopold.

— W dzisiejszym Monitorze czytamy nominacyą Doł Imhaus, na dyrektora druków i księgarstwa. Pogłoska obwoł przytlumieniu broszury pod tytułem: L' Administrati e la presse, się nie potwierdza. Broszura ta wytłoczona w Orleans, obiega po Francji bez przeszkody.

— Pana Emila Maison, młodego garibaldiście i dawne go korespondenta dziennika Opinion nationale, w Wszech przyaresztowano przed kilku tygodniami za twsi i sów niewypowiedzianych. Pan Maison od ch 3638 n ujęcia raz słuchany, siedzi dotąd w więzieniu, co nie m z tych

— Cesarz pó ukończeniu kuracyi w Vichy przepcy z cesarzową dni kilka w Fontainebleau mniej więcej 133,066 25 lipca aż do 4 sierpnia. Stamtąd uda się do obozu Châlons.

— Piszą stąd dosłownie do berlińskiej Stern Zmają „Propaganda polska w Paryżu się szerzy, tak że już ja dniem c ulicy spotykam. Nigdy w Paryżu nie widziałem tyle siedzeń Wiesz słowiańskich i nigdy na bulwarach tyle po polsku my kup kających swemi c

ANGLIA.

— Londyn, 13 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby w szej lord Stratford Redcliffe zażądał przedłożenia de Wsz

zających się reform finansowych i administracyjnych od 1856 w Turcyi. Bronił przy tém polityki angielskiej iądał, aby rząd Turcyą do wykonania reform nakłaniał. Lord Wodehouse obiecał przedłożyć dokumenta aż do wstąpienia na tron obecnego sułtana, którego reformy mają być uważane za dobrowolne. W izbie niższej była mowa o sprawie holenderskiej i szleswickiej; lord J. Russell oświadczył że egzekucja związku niemieckiego zapewne w tym roku nie nastąpi, ponieważ Dania zapewne przedłoży, albo zeszyty niemieckiej, albo Austrii lub Rosyi, propozycje układów, które cały ten zatarg zagadną.

— Środowy Morning Advertiser w obszernym i orarco za polską sprawą napisanym artykule wstępny wykazuje mylnosc tych głosów przyjaznych, które jedynie od zalet erca liberalnego cesarza Aleksandra Polakom spodziewać się azwały spełnienia życzeń i praw narodu polskiego. Otóż na óm spaniałość się skończyła, że gdy naród nieszczęsny zbrojny krwią własną zażądał spełnienia zobowiązań w obec całej Europy na kongresie wiedeńskim podjętych, nie traktowano o z razu jak zbuntowanym niewolników, ale nawet reformy przyobiecano. Dziś kiedy już ogłoszono te sławione reformy, jakimiż się być okazały? M. Advertiser przebedzi je kolejno, ocenia ich rzetelne znaczenie i porównywa z przypuszczeniami, które zapowiedziano, z zobowiązaniami które Europa włożyła na Rosyą w r. 1815, wytyka wątpliwe postępowanie rosyjskiego rządu, który w początku roku 1861 naradowego w Polsce usunął niektórych urzędników najwięcej znienawidzonych, ale dotąd oprócz projektów ciasnych na papierze, niczego nie uczynił, coby jakkolwiek i względnie najgwałtowniejsze potrzeby kraju. „Kiedy dziś ównowaga polityczna Europy“, kończy artykuł, „jest tak niebezpieczna, warto dojrzałe się zastanowić, czyli taki opiekany tan rzeczy, jakimś skreślił, może dłużej potrwać. Zalewie można przypuścić, że takie położenie na wskroś sztuczne, utrzymać się zdoła. Od czasu ostatnich kłesk Polski zwiwna myśl opanowała niektórych statystów. Zdaje się że zrzędem tego kraju który tak wielce na spóćzucie nasze asłuszył, odgrywają rolę lekarza którego sztuka przy łożu chorego zawiodła, ale który pomimo to przychodzi do pacu-yenta czyniąc słabe usiłowania aby go natchnąć wiarą w niny zdrowienie, której sam nie podziela. Podobnie możnaby ówowiedzieć o statystach, że się patrzą na peryodyczne panowanie się Polski jak na chorobę nieuleczoną, nie mogąc zerpić niczem ukoić, chyba pocieszeniem jałowem. „Miej się nadzieje w przyszłości“, powiadają do nieszczęśliwych Polaków, „zauważ w łaskawość cesarską!“ ale sami oczywiście ówownej wiary w własne słowa nie mają. Jakoż w istocie ówowną miarą wiary tej mieć nie mogą, ale jeszcze dla tego ówowne należy wątpić o przyszłości. Chociaż Polskę zdobyto się zgnieciono, ale naród który tak silnie od czasu do czasu strasza kajdany, nie może pójsć na zagładę. Może ta chwila nie daleka, gdzie odzyska swą niepodległość. Jednym z wrogów jego jest Austriya, lecz dopóki tej ziemi przeleństwem będzie potęgą austriacką? A jeżeli w miejsce tego straszego spólnika w morderstwie dokonaniem na Polsce może powstać naród zamięłowany w wolności, Polaka będzie miała przyjaciół za sąsiadów, miasto dręczycieli. Wtedy Rosya pospieszy z szerokimi koncesjami, a tą razą zapewne szczerze, nie zaś na pozór wtedy się pozna, jak lepolitycznie dawniej postępowała, kiedy słowa „za póno!“ ją uderza.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.
Poznań, 15 lipca. Zapewniają nas z Warszawy, że w najbliższych dniach Poznań równie miłych jak niespodzianych spodziewać się może

Teatr letni Kellera. [2145]
W środę, 17 lipca. Wielkie przedstawienie nadzwyczajne z teatrem i koncertem.
Program. 1) Koncert. 2) Drei Frauen und keine Komedy w 1 akcie Kelha. 3) Lott ist tott, krotowibla z śpiewem i tańcem Güntera. 4) Vor dem Kalle, krotowibla solo Görnera. 5) Koncert przy świetlonym ogrodzie.
Wniście na teatr i koncert 5 sgr.
W czwartek, 18 lipca. Szóste wystąpienie gościnnie pana Teodora Lobe.
Świezo wstutowane: „Die Mäntel, czyli: Die Werschörung in Neapel.“
Dyrekcyja.

Sprzedaz konieczna. [1516]
Królewski sąd powiatowy w Lesznie.
dnia 13 kwietnia 1861.
Dobra szlach. Drzeczkwow (czyli Retschke) w obwodzie rejencyjnym poznańskim, powiecie wschowskim położone, należące do dziedzica Józefa Obiezińskiego i małżonki jego Józefiny Emilii Anieli z Mieleckich, składające się ze wsi i folwarku tegoż nazwiska, wsi i folwarku Wolkowa, folwarków Kopaniny i Kowali czyli Piotrowic, obejmujące 3638 mórg i 129 przętów kwadratowych, a z tych 325 mórg 126 przętów kwadratowych łąk, z wiatrakami i cegielnią, przez dyrekcyją prowincjonalną ziemstwa oszacowane na 133,066 tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taksy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze przejrzane być mogą, mają być dnia 21 listopada 1861 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.
Wierzyciele żądający zaspokojenia z sumy kupna co do pretensyi realnej nie wynikającej z księgi hipotecznej, z roszczeniami swemi do nas zgłosić się winni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni

odwiedz. Mają to być wszelako odwiedziny incognito. Jeżeli damy wiarę temu, co nam za rzecz pewną donoszą, przyjedzie tu kilku agentów niższej dyplomacji lub wyższej policyi, a tajnego autoramentu, którzy zglebiać mają poufne stosunki Dziennika Poznańskiego, mianowicie na jakiej drodze odbiera swoje objaśnienia z Królestwa, i jakimi manowcami sam tamże przenika. Podobno i Kołokoł ma być objęty w poznańskim zadaniu spodziewanych dyplomatów.

— Jutro z południa o godz. 3 odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania.

— Czytamy następujące obwieszczenie prezesa policyi poznańskiej p. Bärensprunga: „Panowie przemysłowcy chcący wysłać próby swych wyrobów na utworzyć się mającą w Londynie d. 1 maja 1862 roku ogólną wystawę, mogą przejrzeć warunki w biurze paszportowem, gdzie dla ich wiadomości wyłożone są. Zgłosić się należy do końca października r. b. do tutejszej komisji obwodowej, której ustanowienie jeszcze bliżej ogłoszone będzie.”

— Gaz. Polska pisze: Jak pójmowali przodkowie nasi ważność wychowania, bijącym tego dowodem są sławne szkoły rakowskie, w których w czasie ich świetności gromadziło się przeszło tysiąc uczniów nie tylko ubogich, ale i z najzamożniejszych rodzin w kraju. Oprócz instrukcyi naukowej, w szkołach tych uczono dzieci rzemiosł, już to ze względu na pożyteczność ćwiczeń ciała, już też dla dania uczniom w przyszłości godziwego sposobu zarabiania na życie. Piękny to dowód, iż przodkowie nasi w złotych chwilach pomysłowości i oświaty w kraju, mimo swoich arystokratycznych pojęć nie pogardzali uczciwem rzemiosłem, i nie wstydzili się pracy. Później dopiero pod ciemnym jehuityzmu, wyłęgły się owe potworne przesady rozdzielające stany, których smutne pozostałości dziś jeszcze z taką trudnością w praktyce przychodzi nam karczować.

Wiadomości literackie.

Poznań, 15 lipca. Dnia 5 b. m. odbyło się tegoroczne ogólne posiedzenie Tow. przyjaciół nauk poznańskiego, na wielkiej sali pałacu Działynskiego, przyzdobionej w tym celu przez hr. Jana Działynskiego, wystawą ciekawych, rzadkich i cennych przedmiotów starożytności, zdołączonych zbioru kórnicke. W obec dość licznej publiczności członków i publiczności, wśród której znajdowało się grono dam, zagał posiedzenie wiceprezes Tow. Wł. Niegolewski. Przedstawiając w pobieżnym poglądzie dzieje i czynnicy Tow. z r. upłynionego, odczytał następnie pracę swą, zawierającą: Żarys żywota Tytusa Działynskiego, w której skreślił obraz zasług, jakie znakomity ten mąż położił tak w dziedzinie piśmiennictwa, jako też na polu życia publicznego polskiego. Poczem dr. Matecki odczytał rozprawę „O śmierci z chloroformu“, w której dowodził, że chloroform nie zawiera w sobie odrębnego pierwiastku swoistego, lecz jak to liczne stwierdzenia doświadczenia, działa w sposób i jako środek duszący.

Dnia następnego, tj. 6 bm. zajmowało się Tow. czynnościami, odnoszącymi się do wewnętrznego zarządu swego. Czynnicy te rozpoczęto wyborem komisji do rozpoznania rachunków i stanu funduszu Tow., w osobach pp. Chlebowskiego, J. K. Zupańskiego i profesora Jakubowskiego. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Towarzystwa. Większością głosów obrano w miejsce zgasłego s. p. Tytusa Działynskiego, hr. Augusta Cieszkowskiego prezesem, w miejsce ks. Malinowskiego, który dla oddalenia swego z Poznania i dla zajęć swych urzędowych i naukowych objawił życzenie, ażeby go zwolniono z redaktorstwa, hr. J. Działynskiego redaktorem Towarzystwa. Na nowo wybrano wiceprezesa Wł. Niegolewskiego, sekretarzem L. Wegnera, a podskarbnim dra Mateckiego. Następnie postanowiono po przydłuższych rozprawach, że każdoroczny konserwator należąc będzie na przyszłość do zarządu tegoż i pozostawiono zarządowi bliższe określenie czynności, jakie konserwatorowi, corocznie obieralnemu, przyspaść mają w udziale. W myśl uchwały tej obrano p. Albina Góreckiego konserwatorem Tow. Pieczęć nad zbiorem monet i medali zajmować się będzie i nadal jak dotąd, p. Ludwik Koniąg. Z kolei udzielił przewodniczący wiadomość, że odsłonięcie pomnika Sebastiana Klonowicza w Sulmierzycach nastąpi dnia 25 sierpnia r. b. i zaprosił zgromadzenie do mianowania w tym celu deputacyi z łona Tow., do której powołano wiceprezesa i sekretarza Tow., tudzież hr. J. Działynskiego i K. Szulca. W końcu nadmienił przewodniczący, że najbliższe posiedzenia obu wydziałów Tow. po feryach szkolnych, ogłoszone będą przez dzienniki tutejsze i solwował posiedzenie.

— Pan Henryk Stecki, znany numizmatyk warszawski, przysłużył się literaturze polskiej ułożeniem i wydaniem dzieła bardzo pożądanego dla badaczy historyi, które świezo wydrukowane zostało w Petersburgu u Ohryski, p. t.: Rodowody książąt i królów polskich, oraz w ks. litewskich, ułożone przez H. S. Petersburg, 1861 folio. Są to na 27 pięknie drukowanych tablicach genealogie panujących w Polsce, z rodu piastowskiego, jagiellońskiego i z rodu obcych i krajowych, poczynające się od księcia Ziemiomyśła a

raczej od Mieczysława I, a kończące się na Fryderyku Augustcie, królu saskim i księciu warszawskim. Szanowny autor przekonawszy się w ciągu swoich poszukiwań numizmatycznych, o braku lub niedokładności w dotychczas wydanych pojedynczych genealogiach, przedsięwziął, z pomocą kilku naszych literatów, tę mozolną lecz arcypożyteczną pracę, którą obecnie na próbę w małej ilości egzemplarzy wydrukował. Chce on naprzód rozesłać ją uczonym w nadziei, że ci poczynią nad nią uwagi i nadesłać mu poprawki i uzupełnienia, aby według nich mógł następnie przerobić i dopiero wydać dla użytku publicznego, gdy teraz, jak sam w skromności swęj wyznaje, „robotę jego jest pełną błędów i niedokładności“. Z tém wszystkim, za taką jaką jest, należy się wdzięczność panu Steckiemu i zachęta do nieuwstawiania w dalszej pracy. Genealogie, chociażby i zawierały w sobie błędy, raz ułożone w tak porządną całość, łatwiej już mogą być poprawione.

— Komisya archeologiczna kijowska wydała w b. r. tom XIV prac swoich i w nim zgromadziła akta dotyczące unii Rusi z kościołem katolickim. Na czelo tomu tego umieszczona przedmowa prezesa komisji p. Józefowicza, w której wyrażając, że gdy pisma zagraniczne czynią komisji wyrzutny fałszowania dokumentów i materiały historycznych w celu zamoczenia prawdy dziejowej, to komisya wydajęc tom niniejszy prac swoich, wzywa wszystkich pracujących na polu historycznym do szczególnego rozpatrzenia tych materiały historyi unii dotyczących i wykazania (jeżeli znaleźć zdołają) błędów, jakie komisya popełnić mogła. Dalej jest rozprawa profesora uniwersytetu kijowskiego p. Iwaniszewa, w której nagromadza wywodów, jak Rus niustannie opierała się unii z kościołem rzymskim, jakie czyniła odezwę i protestacje do królów polskich, o zachowanie języka i wiary, nakoniec jak szukała u carów moskiewskich opieki i znalazła ją w połączeniu dzisiejszém z kościołem rosyjskim. Cały ten stos argumentów sztucznie ułożony przez uczonego profesora, okazuje aż nadto widocznie, że mu wcale o prawdę historyczną nie chodzi, a tylko o legitymowanie sukcesyjnych praw Moskwy do starodawnej Rusi kijowskiej, która od 300 lat zostawała pod władzą Litwy, wtedy kiedy Moskwa jechała pod jarzmem tatarskim: nie to jednak w przekonaniu p. Iwaniszewa nie osłabia praw sukcesyjnych. Przypomnieć w końcu niezawadzi, że ten owoc poszukiwań kijowskiej komisji archeologicznej, ogłaszany jest w języku rosyjskim.

— Czas pisze: Kiedy rozsyłane teraz prospekta na zupełne wydanie dzieł Długosza zawiadamiają o pracach tak dalece posuniętych, że już druk mógł być rozpoczętym, w tej chwili jakby na uwiecznienie wytrwale prowadzonego przedsięwzięcia znalazł się autograf dzieł historyka naszego. Ważny ten zabytek wysłyszony niezmodowaną pilnością hr. Przędzieckiego, jest już na biurku jego. Szczegółem że świętokrzyski rękopis, który wydawnictwo za zasadniczy przyjął, jest, jak się teraz przekonano, wierna odkrytego autografu kopia; więc kosztowne porównywanie z nim wydania lipskiego, marnem a straconem nie będzie. Autograf jest defektywny, nie ma końca, ostatnią bowiem datą jest w nim rok 1406; brak tedy 74 lat kroniki, które z tém większą teraz pewnością z doskonałego kodeksu świętokrzyskiego dopełnione być mogą. Prócz wielu także innych, nowo odnalezionych rękopisów dotyczących się tego wydawnictwa, dostał hr. Przędziecki obecnie Długoszy Zywoł św. Kunegundy, na parę gaminie w r. 1475 w lipcu na zamku krakowskim przez Krzysztofa de Dambovdzial odpisany. Tak więc moralna, naukowa strona znakomitego przedsięwzięcia hrabiego Przędzieckiego, w pełnym blasku stanęła.

— Druk tekstu kroniki Kadłubka, podług najdawniejszego rękopisu odkrytego w Wiedniu, staraniem i nakładem pana Aleksandra Przędzieckiego ukończony został w Krakowie. Piękne to i szacowne wydanie rozstrzygnie ostatecznie spór wprowadzony przez Lelewela dowodzącego, że kronika Kadłubka składa się z 3 innych ksiąg wstawionych a jakoby należących do Mateusza herbu Cholewa, biskupa krakowskiego. Otóż z tekstu obecnie drukującego się dowodnie przekonano się będzie można, że Cholewa ich nie pisał, lecz sam Kadłubek jest autorem całej kroniki od początku do końca. Do tekstu łacińskiego przylane będzie w końcu tłumaczenie polskie, dokonane przez jednego z profesorów krakowskich. Kronika Kadłubka pierwszy raz ukazała się w druku w r. 1612, w Dobromilu, staraniem Feliksa Herburt, przedrukowana z Długoszem w edycyi lipskiej 1711. Wysła potem w Gdańsku, podług tekstu innego a mylnego, który powtórzył Mitzler w swym zbiorze. Najlepsze zatem wydanie będzie p. Przędzieckiego; ztąd część mu i sława niemała; w tłumaczeniu także najlepiej poznamy Kadłubka, bo dotąd mieliśmy tylko niedokładny a do tego skrócony przez ks. Franciszka Czajkowskiego wydany w r. 1803 w Łowiczu p. t.: Wircentego Kadłubka biskupa krakowskiego historya polska skrócona. (Gaz. War.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

wzywają się, ażeby pod uniknięciem prekluzyi zgłosili się najpóźniej w terminie oznaczonym.

Co tylko wyszedł zeszyt dziewiąty dzieła: **Zbiór pieśni z melodyjami** w kościele rzymsko-katolickim od najdawniejszych czasów używanych; uskuteczniiony przez

TEOFILA KLONOWSKIEGO, nauczyciela przy król. kat. naucz. seminarjum w Poznaniu.


Autor o tém dziele tak pisze: „Staraniem się o to głównie, abyśmy pieśni nasze ojczyste mogli mieć w nieskażonej ich t. j. sielskiej, dziewiczej prostocie, zachowując im charakter ludowy, a zatem chciałem je mieć wiernie odwzorowane, nie zaś przetworzone, pierwotne, nie zaś potworne. Chcąc przytém zbiór niniejszy uczynić jak najpraktyczniejszym, rozłożyłem pieśni w nim objęte na cztery głosy do grania, lub też do śpiewania na głosy mieszane lub też męskie; dodałem zastósowane do nich (tematyczne) preludye i przegrywki czyli właściwie wiązadła, palcowanie czyli układ palcy; oprócz całego tekstu pieśni znajdzie grający w tęp publikacyi, ile, że suche tylko uczenie ich na pamięć dziś już nie wystarczy, streszczone objaśnienia pod względem: artystycznym, biograficznym, dogmatycznym, etymologicznym, historycznym, liturgicznym itd.”

Dzieło pomienione wychodzi w poszytach składających się z 40 stronnic; cena poszytu 10 sgr. Całe zaś dzieło, mnię więcej 400 pieśni obejmować będzie. Każdy prenumerujący zobowiązuje się do

odebrania całego dzieła. Po ukończeniu tegoż cena podwyższoną zostanie.

Poznań, w lipcu 1861.

[2136] **Ludwik Merzbach.**



Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło:
PRAKTYCZNA UPRAWA CHMIELU.
Napisał v. Saher, Król. Radca Ziemiański Powiatu Bukowskiego.
Z przyzwoleniem autora z niemieckiego rękopisu na język polski przełożył F. W. z Bukowskiego.
Z 4 tablicami rycin.
Cena 25 sgr.
[2102]

Dobra rycerskie, w Królestwie Polskiem z krajem pruskim graniczące, o milę od miasta pruskiego i od drogi bitęj w Prusiech, a od kolei żelaznej pruskiej 9 mil leżące, **6700 mórg pruskiej miary** w sobie zawierające, z których lasu z wysokimi drzewem (belki itd.) **1300 mórg**, a młodego lasu 400 m., z gruntem niegrzystym, nad połowę do wysiewu pszenicy

zdatnym, mniejszą częścią dobrą rolą żytną i łąki dobre mającym, wydawające 500 fur siana, mają przez podpisanego **za 65 tysięcy talarów** być przedane. Długów jest tylko 7000 rubli od towarzystwa kredytowego. Dochody gotowym groszem za wdzierżawiony młyn wodny, jeziora, propinacye i z czynszu itd. wynoszą corocznie 1340 talarów, nierachując dochody z lasu, gorzelnii i roli. Wartość lasu rachują znawcy przynajmniej na 50,000 talarów. Sad owocowy jest bardzo śliczny, inwentarz także dobry, choć nie dostateczny: 36 koni, 68 bydła rogatego, 20 świń, 78 owiec, inwentarz martwy ale jest dostateczny. Dwór, choć z drzewa, śliczny i wygodny, śliczne położenie pod lasem i między drzewami mający. Drzewo z lasu można wodą wyprowadzać. Gburzy otrzymują na własność nie pełno 600 morgów. Ktobykowiek dobra te kupić chciał, może się do podpisanego zgłosić, bądź w polskim, bądź w niemieckim języku. Wypłacić trzeba tylko **30 tysięcy talarów.**

M. Gerss (Giersz) prezes reprezentantów miasta Leea w obwodzie rejencyi Gombińskiej i agent majątków (Stadtveordneten-Vorsteher und Güteragent) M. Gerss in Loetzen Reg. Bez. Gumbinen). [2139]

Bank zabezpieczający inwentarz d Niemiec w Berlinie, koncesyonowany reskryptem ministeryalnym z 16 kwietnia 1861.

Utworzenie nowego zakładu zabezpieczającego inwentarz od lat wielu uznano za potrzebę konieczną; użyteczności a nawet konieczności zabezpieczenia najumiarkowanego i najmniejszego kapitału gospodarstwa, potrzebnego inwentarza, nikt zaprzeczyć nie może.

Bank zabezpieczający inwentarz dla Niemiec ufundowany jest na zasadzie solidarności jego członków, na której to zasadzie jedynie oprócz trwałości i bezpieczeństwa istnienia zakładu zabezpieczającego inwentarz.

Bedąc mianowany przez Dyrekcją agentem generalnym i trudniąc się obecnie organizacją interesów w obwodzie mi powierzoną, ażeby tam, gdzie się potrzeba okaże, agentów ustanowić, jestem tymczasowo gotów do udzielenia wszelkich żądanych bliższych objaśnień, jako też udzielenia statutow i prospektów bezpłatnie i przyjmowania tymczasowych zgłoszeń od zamierzających się zabezpieczyć.

Poznań, w lipcu 1861.
Edward Mamroth,
 [2132] kantor przy ul. Wrocławskiej nr 17.
 Wysoki Publiczności mam zaszczyt donieść, iż kuracye wodoleczące w Dembnie na dobre teraz się rozpoczęły.
 [2116] **Wojciech Petrykowski.**

Aukcja pozostałości.
 W środę 17 lipca sprzedawać będę w domu Wolkowitza przy ulicy Szerokiej 25 publicznie za gotowiznę więcej dającemu **pozostałość zmarłego komisyonera Adolfa Basinińskiego**, składająca się: z mebli mahoniowych, brzozych i jesionowych, poscieli, bielizny, rzeczy do ubioru, przedmiotów złotych i srebrnych, porcelany, szkła, miedzi, jako też sprzętów domowych, kuchennych i gospodarczych.
Lipschitz,
 komisarz aukcyjny.
 [2128]

L. Jutrosiński. [2119]
 Marchand Tailleur.
 Wrocław, Ul. Świdnicka 54, na 1 piętrze. poleca skład swój najnowszych przedmiotów, w francuskich i angielskich wyrobach. — Czamarki w prawdziwie polskich faconach polecam również i przesyłam je na listowne zamówienia.

Nagroda 1 tal.
 Kto odniesie do hotelu Paryskiego kluczyki na stalowym kółku, dnia 6/7 w części miasta od Garbar do poczty zgubione, odbierze oznaczoną nagrodę. [2138]

Przy Wrocławskiej ul. nr 9 jest na I piętrze mieszkanie o 4 pokojach i kuchni do wynajęcia. [2105]

Rycerska ul. nr 1.
 Mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia. [2106]

Ślōrska ul. nr 6 (róg ul. Butelskiej) narożny kram z mieszkaniem i wielkim sklepem; prócz tego mniejsze i większe mieszkania do wynajęcia. [2107]

Przy kościele farnym jest mieszkanie, z 2 pokoi, wielkiej sali (byłego skarbnika) i kuchni złożone, do wynajęcia. Warunki u p. Trynkowskiego. [2135]

W lesie Śliwińskim pod Dusznikami są w zapasie dobrze wygotowane suche, bukowe dzwona do kółów w zapasie. Zamówienia przyjmuje także pan **H. Fromm** w miejscu przy Grobli 12. [2140]

Nauczycielka, która języków, francuskiego i angielskiego podczas kilkoletniego pobytu w Anglii i Francji się nauczyła i płynnie niemi mówi, poszukuje miejsca. Adres X. Z. u sekr. Eckert, Małe Garbary nr 2 w Poznaniu. [2137]

Młodzieniec chcący się wykształcić w sztuce kucharskiej, niechaj się zgłosi do Hotelu Drezdeńskiego pana Myliusa w Poznaniu. [2126]

Pobórki, kupcy Schmidt z Landsbergu, Nathan Blumenthal z Wrocławia.
Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hrabi Plater z Góry, Jagow z Uchorowa, pani hr. Grubowska z Grylewa, kupcy Stern, Geriepe, Mathe Rosenberga i Lewy z Berlina, Wassermann z Herrenmühle, Heinze z Altony, Hertert z Hamburg Grubel z Elberfeldu, Heintlen z Lüdenscheid, Wiber z Wrocławia, Borchart z Brunšwigu.
Oehlma Hotel Francuski: Właściciele dóbr Baranowski z Roźnowa, pani Opitz z Lowencira, poruczk Zastrow z Leszna, obywatel Dobrogojski z Orszkowa.
Buscha Hotel Rzymki: Wł. dóbr Wirth z Łopien i insp. Braunschweig z Magdeburga, kędziorni Fränkel z Leszna, kupcy Köppen z Berlin Haas z Moguncyi, Stäubler z Drezna.
Hotel Berliński: Właściciele dóbr Hoffmeyer ze Swarzędza, Hoffmeyer z Złotnik, rentand Günth z Wrześni, porucznik Dumak ze Sremu, pa Białkowska z Trzemeszna, aptekarz Mülke z Swarzędza, kupcy Schwarz z Wielunia, Pohl z Strpawy, Friedmann z Rawicza.
 W mieszkaniu prywatnym: Pani Hoffmann z Łonicy, za Bramką 10a.

Wiadomości handlowe.
 Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
 Dnia 16 lipca.
 Zyto: ceny mało co zmienione, na lipiec 38^o lipiec-sier. 38^o pł., 38^o żąd., sierp. i wrze-paź 38^o tal. żąd. Okowita: z beczką 17^o—^o—^o, sier. 17^o, wrześ. 17^o, paź. 17^o tal. pł. Berlin, 15 lipca.

Pszennica: w miejscu 25 szefi 62—80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centn., w miejscu 200 funt. 42^o—46, na lip. i lipiec-sier. 42^o—^o, sier. wrześ. 42^o—43—^o, wrze-paź. 43^o—^o, paź-lit 43^o—^o, list-grud. 43^o—44, na wiosenną odstaw 43^o—^o—44 tal. pł. Jęczmień: wielki 25—36 43 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 20—2 na lipiec i lip-sier. 21^o pł., sier-wrześ. 21^o żąd. wrz-paź. i paź-list. 22^o tal. pł. Olej rzepiowy w miejscu 100 funtów bez beczki 11^o—^o—^o, na lip. i lip. sier. 11^o pł., 11^o żąd., sier-wrześ. 11^o żąd., wrz-paź. 11^o—^o, paź-list. 12 pł., 12^o żąd., list grud. 12^o tal. pł. Okowita: wypow. 70,000 kwart, w miejscu 8000^o Trall bez beczki 18^o—19, z beczką na lipiec lipiec-sier. 18^o—^o, sierp-wrześ. i wrze-paź. 18^o—^o, paź-list. 17^o—^o, list-grud. 17^o kwiec-maj 17^o—^o tal. pł.

Wrocław, 15 lipca.

	Na targu:	piękuła sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszennica biała	82—86	76	65—70	
żółta	79—81	74	62—70	
Zyto	60—62	58	52—55	
Jęczmień	46—48	43	36—40	
Owies	32—34	30	27—29	
Groch	57—60	54	48—52	

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 1000 centn. na lipiec 45, lip-sier. 44 pł., sier-wrześ. 43^o żąd. wrz-paź. 43 pł., paź-list. 42 żąd., kw-maj. 4 tal. pł. Olej rzepiowy: mocniej się trzymał, cenie, w miejscu i na lipiec 11^o pł., lipiec-sier. 11^o sier-wrześ. 11^o—^o, wrze-paź. 11^o—^o, paź-list. 11^o—^o tal. pł. Okowita: w miejscu 18^o pł., 19 żąd., na lipiec i lip-sier. 18^o pł. sier-wrześ. 18^o żąd., wrz-paź. 18^o, paź-list. 17^o tal. pł.

Olej skalny
 sprzedaje butelczkę w puszkach drewnianych po 2^o sgr.
skład farb
 [2134] Adolfa Ascha, ul. Zamkowa 5.

Przybyli do Poznania.
 Dnia 16 lipca.

Bazar: Wł. dóbr Radoński z żoną z Daleszyna, Kowalski z Imiolek, Taczanowski z Szpyłowa, Radoński z Słupowa, Radoński z Rudniczy, Jackowski z Pomarzanowic, Urbanowski z Kowalskiego, Koszutski z Modliszowa, Chłapowski z Bonikowa, Radoński i pani Wilkońska z Siekierok, prob. Kubiczki z Wrzączyna.
 Hotel du Nord: Właściciele dóbr Murzynowski z Rudowiczyna w Kr. Polskiem, hr. Zółtowski i pani hr. Zółtowska z Czacza, panna Gontard z Tarnowa.
 Hotel Paryski: Właściciele dóbr Skrzydlewski z Mechłina, panie Węsierska i Sereżyńska z Myszek, dzierz. Bakowski z Sokolnik, zarz. Alberti z Gutow, Barański z Kamieńca.
 Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Ledochowski z Rosy i pani Matuszewska z Biedzrowa.
 Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Kierski z

Szczecin, 15 lipca.
 Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 69—8 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 40—43 tal. w dle jakości, na lip. i lip-sier. 41 pł., sier-wrześ. 41^o żąd., wrze-paź. i paź-list. 42 pł., na wiosenną odstaw 42 tal. żąd. Jęczmień: w miejscu pomorski 35 tal. Owies: w miejscu 23—27 tal. Groch: w miejscu drobny wrzący 43^o tal. Olej rzepiowy w miejscu 11^o, na lip-sier. 11^o, wrze-paź. 11^o żąd., 11^o pł. Okowita: w miejscu 18^o—^o, na lip-sier. 18^o pł., 19 żąd., na lipiec i lip-sier. 18^o pł. sier-wrześ. 18^o żąd., wrz-paź. 18^o, paź-list. 17^o tal. pł. Bydgoszcz, 15 lipca.
 Pszenica: 55—72. Zyto: 31^o—38. Groch 30—35. Jęczmień: wielki 28—32, mały 23—25. Okowita: szef. 22—25. sgr. Rzepak: 65—70. Okowita: 8000% Trallesa 19^o tal. Perki: szef. 26 sgr.

Prawdziwie kręcione półszorki forszpańskie i fornalnskie, wyborne i ordynaryjne półszorki letnie na konie, letnie dery na konie, czabraki, biece i szpicruty, w najlepszym gatunku poleca
Fabryka rzemieni i powroźnicza
Juliusza Schedulinga,
 Kantor i skład na Chwaliszewie, przy moście.
 [2142]

Rybakom i właścicielom rybołówstwa poleca prawdziwie galicyjskie sieci w wielkim doborze, również gotowe sieci do natychmiastowego użytku
JULIUSZ SCHEDING.
 Kantor i skład w Poznaniu, na Chwaliszewie przy moście.
 [2142]

Pokrycia tekturą domów, śpichlerzy, stodoł, stajen itd. przyjmuje jak najtaniej i pod gwarancją
Juliusz Scheduling,
 [2143] kantor i skład w Poznaniu, na Chwaliszewie przy moście.

Ogniotrwałą tekturę na dachy, angielską pilśni na dachy, angielską smole kamienną, smole do wozów, asfalt, pak czarny, pak zielony (dla szewców), najlepszy tran z ryb, pokost, olej do machin, dziegieć, rury do sikawek, prawdziwie mazurskie i szląskie kamienie do ostrzenia, gładzyczki dla stolarzy, wszelkie gatunki lin i powroźów i. t. d. poleca
Juliusz Scheduling,
 [2144] kantor i skład, w Poznaniu, na Chwaliszewie przy moście.

Gwarantując za prawdziwość.
! Wyskok słodowy!
 — Pivo wzmacniające siły i zdrowie —
 butelka po 6 sgr.
 Sporządzony podług przepisu lekarza praktycznego pana dra Stanellego w Poczdamie, okazał się wyskok ten słodowy tak w naukowym rozbiore jak w tysiącznych zastosowaniach praktycznych doskonałym środkiem pomocniczym i nader szybko działającym przy zaflegmieniu żołądka, piersi i krtani, zadawnionym kaszlu, cierpieniach hemoroidalnych, hypochondryi i innych cierpieniach żołądka, przy długotrwałym bólu głowy, zupełnym osłabieniu ciała, wychudzeniu i przy cierpieniach skrofalicznych u dzieci.
 Wyłączny skład prawdziwego wyskoku słodowego w Poznaniu u
Hermannia Meigelina, przy ul. Wrocławskiej 9.
 [2021]

Kurs giełdy w Berlinie
 dnia 15 lipca.

Papery pruskie.	%	za-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 3/4
— rząd.	4 1/2	—	102 3/4
— 1859.	5	—	107 7/8
— 1856.	4 1/4	—	102 3/4
— 1858.	4	—	100 1/4
— prem. 1855.	3 1/2	—	126
Oblig. długu skarbn.	3 1/2	—	89 1/2
— Marchii.	3 1/2	—	89 3/4
Listy zast. March.	3 1/2	—	94 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	88
— Pomor.	3 1/2	—	98 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	100 7/8
— (nowe)	3 1/2	—	97 1/4
— (nowe)	4	—	94 1/2
— Szląskie	3 1/2	—	91 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	86 3/4
— rent. March.	4	—	98 3/4
— Pomor.	4	—	99 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	86 3/8
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98 3/4
— Nadreńskie	4	—	98
— Saskie	4	—	98 3/4
— Szląskie	4	—	98 3/4
Papery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	—	49 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	58 3/4
— Oblig. 250 fl.	4	64	—
Rosy, 5 pożycz. Stiegl.	5	—	87 1/4
— 6 pożycz. Stiegl.	5	—	100 1/2

Kurs giełdy w Wrocławiu
 dnia 15 lipca.

Papery i pieniądze.	%	za-dano.	pla-cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	101 1/4
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	—	84
— Lit. D.	4	—	92 1/2
— Lit. E.	3 1/2	—	81
— Lit. F.	4 1/2	—	99 3/4
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	98
Polskie bil. bank.	—	—	84 1/2
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	72 1/2
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	3 1/2	—	101 3/4
— nowe	3 1/2	—	96 3/4
— nowe	4	—	94 1/2
— Listy Rent.	4	—	96 3/4
— nowe Lit. A.	4	—	99 3/4
— nowe	4	—	99 1/2
— Lit. B.	4	—	100 1/4
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	—	99 1/3
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84 3/4
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbn.	4	—	—
— obl. zast. k. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58 1/2	—
— Minerwy akcyje.	5	—	—
— Szląski bank.	4	83 1/2	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.

Freiburg	4	—	108 1/2
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	91 3/4
Głog.-Zagan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	49 3/8
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górn.-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	119 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	109 1/2
— obl. pr. pierw.	4	—	92 1/2
— Oblig.	4 1/2	—	100
Opol. Tarnow.	4	33 1/8	—
Koźło-Bogumin.	4	—	33 1/2
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
 dnia 16 lipca.

Prusk. obl. skarbn.	3 1/2	—	89 1/2
— pożycz. skarbn.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4 1/2	—	102 1/2
— pożycz. r. 1855.	3 1/2	—	125 1/2
Pozn. List. Zastaw.	4	—	102
— nowe	3 1/2	—	97
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie.	4	84 1/2	—
Pozn. List. Rent.	4	—	96
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	92
— obl. prow.	5	—	99 1/2
— akc. bank. prow.	—	—	86 1/2
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górn.-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84 1/2
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza pożycz. pruska	5	—	107